

5G: DYWERSYFIKACJA DOSTAWCÓW URZĄDZEŃ "ZMNIEJSZY RYZYKO, UTRATY KONTROLI NAD SIECIĄ"

Chcemy dywersyfikacji dostawców urządzeń wykorzystywanych przy budowie sieci 5G; nasze stanowisko przekazaliśmy Komisji Europejskiej - powiedziała PAP wiceminister cyfryzacji Wanda Buk. Dodała, że resort chce też wprowadzenia systemu certyfikatów bezpieczeństwa 5G.

Wiceminister Buk powiedziała PAP, że resort cyfryzacji przekazał Komisji Europejskiej stanowisko ws. dostawców sprzętu wykorzystywanego w budowie sieci telekomunikacyjnej piątej generacji. "Wskazaliśmy, że trzeba zapewnić jak największy poziom bezpieczeństwa i jednym z narzędzi może być zapewnienie dywersyfikacji dostawców urządzeń, czyli doprowadzenie do sytuacji, że np. operator telekomunikacyjny - bo to on kupuje te urządzenia - nie będzie korzystał z urządzeń tylko jednego dostawcy" - tłumaczyła.

Wiceminister oceniła, że dywersyfikacja dostawców urządzeń sieci piątej generacji (5G) "zmniejszy ryzyko, utraty kontroli nad siecią". "Poleganie na usługach tylko jednego dostawcy niesie większe ryzyko, że w przypadku jakiejś ułomności sprzętu tego dostawcy, niekoniecznie nawet intencjonalnego, może dojść do paraliżu całej sieci" - dodała.

"Będziemy chcieli na poziomie legislacyjnym określić wymagania bezpieczeństwa i wymagania organizacyjne dla operatorów telekomunikacyjnych" - podkreśliła.

Buk zaznaczyła, że resort cyfryzacji chce, by polskie stanowisko zostało przyjęte także przez inne kraje członkowskie UE, "żeby wypracować system certyfikacji urządzeń, w którym będziemy mieć swój aktywny udział i będziemy mieć pewność, że dane urządzenie zapewnia wymogi bezpieczeństwa".

Wiceszefowa resortu cyfryzacji pytana o trwające w Łodzi testy sieci 5G odpowiedziała, że "to nie jedyne miasto", gdzie są przeprowadzane. W tym kontekście wymieniła m.in. "Gliwice, Rzeszów, Warszawę - w dwóch miejscach". "Tych testów odbywa się dziś w naszym kraju jest kilkanaście" - dodała.

"Testy prowadzą operatorzy po to, żeby sprawdzić, jak najlepiej zaprojektować i wdrożyć standard 5G w swojej sieci. Oczywiście każdy operator ma inną infrastrukturę, korzysta z innych urządzeń różnych dostawców i musi sobie zaplanować sposób wdrożenia" - wskazała.

Dodała, że w przyszłym roku sieć 5G będzie działała w Polsce w szerszym niż obecnie zakresie. "Spodziewamy się, że do końca 2020 r. - zgodnie z europejską agendą cyfrową, jedno miasto każdego państwa musi być pokryte siecią 5G. Na koniec 2025 r. mają to być wszystkie większe miasta każdego kraju członkowskiego i wszystkie główne szlaki komunikacyjne" - powiedziała.

Zapewniła, że Polska zamierza "tych terminów dotrzymać - przede wszystkim poprzez przydział częstotliwości". "To jest kluczowe dla wdrożenia sieci piątej generacji. Postępowania aukcyjne, bądź przetargowe - jeszcze nie ma ostatecznej decyzji w tym zakresie - rozpoczną się pod koniec roku. Zakładamy, że przydział pierwszych częstotliwości i wydanie decyzji zakończy się w połowie przyszłego roku" - zaznaczyła.

"Co do parametrów tej sieci i co do jej prędkości, jest ona przede wszystkim rewolucyjna jeżeli chodzi o minimalizację opóźnień, które praktycznie nie występują. Faktycznie możemy się spodziewać przełomowych wyników" - oceniła.

Buk wyjaśniła, że niektóre z rozwiązań, o których mówi się w kontekście 5G mogą działać już dziś - np. tzw. smart city (inteligentne miasto - PAP), gdzie wiele systemów jest podłączonych do sieci, w tym tzw. smart parking, który powiadamia kierowcę samochodu skomunikowanego z siecią, gdzie jest miejsce do parkowania. Jej zdaniem sieć LTE "mogłaby sobie teoretycznie, jeżeli chodzi o parametry, z tym poradzić".

"Problem leży w czymś innym. Dzisiaj transmisja danych rośnie bardzo szybko, bardzo dynamicznie. Każdy z nas, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, korzysta średnio z pięciu urządzeń transmisyjnych. To nie jest tylko telefon - to może być też np. telewizor, niektóre lampy, odkurzacze. Problem polega więc na tym, że transmisja danych rośnie w taki sposób, że sieci i systemy, które funkcjonują dzisiaj, powoli przestają dźwigać te ciężary. Kolokwialnie mówiąc sieć się zapycha" - dodała. Jak wyjaśniła, ważne też, że rośnie nie tylko liczba urządzeń w sieci, ale przede wszystkim sposób, w jaki z niej korzystamy - rośnie liczba danych, z jakich korzystamy. Jeszcze niedawno na telefonach czytaliśmy głównie wiadomości na stronach internetowych, dziś oglądamy treści video w bardzo wysokiej rozdzielczości, co powoduje, że przesył danych rośnie lawinowo.

"Sieć 5G - poza tymi parametrami, które umożliwią wdrożenie nowoczesnych rozwiązań w różnych gałęziach gospodarki - ma też swoją ogromną zaletę w tym, że jest bardzo pojemna" - oceniła. Mówimy - jak wskazała - o zagęszczeniu nawet miliona urządzeń transmisyjnych na kilometr kwadratowy. "Wielu Polaków doświadczyło tego, że w dużym mieście nagle internet zwalnia, bo sieć LTE nie daje rady obsłużyć tak wielu urządzeń. To co nam da 5G, to utrzymanie jakości usług transmisyjnych" - oceniła wiceminister cyfryzacji.

Wanda Buk pytana o pomysł amerykańskiej firmy Amazon w kwestii zapewnienia globalnego dostępu do szerokopasmowego internetu dzięki sieci satelitów, powiedziała, że "zainteresowaliśmy się tym, co ogłosił Amazon, dlatego że ma to być dostęp do szerokopasmowego internetu, o niskich opóźnieniach".

"Dotarliśmy do wniosku złożonego do FCC (Federal Communications Commission - PAP), amerykańskiego regulatora, który zajmuje się rynkiem telekomunikacyjnym. Nie ma tam szczegółów. Wiemy, że to będzie ponad tysiąc satelitów. Z prawa, z regulacji amerykańskich wynika, że 50 proc. z tych satelitów ma być uruchomiona w ciągu sześciu lat od wydania zgody przez FCC" - dodała.

Zaznaczyła, że tego typu usługi możemy już dzisiaj w Polsce uzyskać. Przyznała jednak, że obecnie jest to "dość zawodny sposób komunikacji internetowej" z uwagi na duże opóźnienia. "Sygnał musi trafić na satelitę, później z tego satelity wrócić, co oznacza, że mniej więcej te opóźnienia szacują się od 500 do 700 milisekund. Wydaje się, że to jest niedużo, ale można to porównać z LTE, które mówi o maksymalnie 50 milisekundach opóźnienia" - wytłumaczyła.

Powiedziała, że w przypadku dostępu satelitarnego wiele czynników wpływa na jego jakość. "W przypadku zwiększonej wilgotności - deszczu, śniegu, ten dostęp wygląda jednak trochę inaczej, są dość spore zakłócenia" - mówiła.

"Oczywiście technologia satelitarna też ma swoje plusy. To, co podkreśla Amazon to to, że z dostępności można korzystać w każdym miejscu na kuli ziemskiej - czy to jest środek oceanu, czy to środek pustyni, to faktycznie ten dostęp jest zapewniony i nie musimy mieć światłowodu w ziemi czy nadajnika, który emituje fale elektromagnetyczne" - zaznaczyła.

Jej zdaniem system zapowiadany przez firmę Amazon raczej nie będzie realną konkurencją dla sieci 5G, chociaż - jak powiedziała - ciężko przepowiadać przyszłość. "Nowoczesne technologie zmieniają się tak szybko, że za kilka miesięcy, za rok, za dwa, może się okazać, że są rozwiązania, których dzisiaj jeszcze nie znamy, które faktycznie ten dostęp nam zapewnią" - zaznaczyła wiceminister cyfryzacji.